

PIOTR BINDER

Jacy obywatele? Życie polityczne w doświadczeniu młodych długotrwale bezrobotnych w świetle wywiadów jakościowych

Praca jest jedną z najwyższej cenionych wartości, a społeczeństwo polskie nie jest pod tym względem wyjątkowe (CBOS 2013). Wyłączenie z rynku pracy, zwłaszcza jeżeli ma charakter trwały, oprócz deprywacji potrzeb ekonomicznych może prowadzić do wykluczenia również w innych obszarach życia (Poławski 2007; Tarkowska 2012; Giugni, Lorenzini 2012). Zasadne jest wobec tego pytanie, czy doświadczenie bezrobocia może prowadzić również do wykluczenia o charakterze politycznym? Nie mniej istotne wydaje się pytanie, czy osoby doświadczające długotrwałego bezrobocia mogą podejmować się obywatelskich obowiązków na równi z innymi członkami społeczeństwa, czy też ich trudne położenie skutecznie im to uniemożliwia?

W mojej ocenie odpowiedź na tak postawione pytania może również stanowić podstawę do dalszych rozważań na temat tego, czy zasadne jest zakładanie, że doświadczenie długotrwałego bezrobocia generuje odrębną od dominującej kulturę zaangażowania w politykę lub – ujmując rzecz ogólniej – czy można w tej specyficznej grupie znajdującej się w dość trudnym społecznie i ekonomicznie położeniu obserwować jakiegokolwiek wspólne schematy działań?

Jak zwracał uwagę Jacek Raciborski (2011, 2013), socjologiczne myślenie o obywatelstwie jest zdominowane przez perspektywę społeczeństwa obywatelskiego. W poniższym tekście pragnę świadomie pominąć zagadnienia związane z organizacjami pozarządowymi i zaangażowaniem w ich działanie. Podobnie jak Marco Giugni i Jasmine Lorenzini (2017), choć na podstawie danych jakościowych, problem wykluczenia politycznego będę analizował przez pryzmat zainteresowania polityką, zaufania do polityków i partii politycznych oraz doświadczenia udziału badanych w wyborach powszechnych.

Zasadnicza część poniższego opracowania jest oparta na analizie 23 wywiadów pogłębianych z młodymi ludźmi (18–35 lat) doświadczającymi dłu-

gotrwałego bezrobocia, co oznaczało, że byli zarejestrowani jako bezrobotni przez minimum 12 miesięcy. Wszyscy uczestnicy tego badania wzięli wcześniej udział w badaniu surveyowym i wyrazili zgodę na kontynuację współpracy z badaczami¹. Wszystkie wywiady zostały zrealizowane w miejscach zamieszkania badanych. W założeniu grupa biorąca udział w części jakościowej miała być zrównoważona pod względem płci oraz wieku. Z uwagi na częste przypadki rezygnacji młodych mężczyzn z udziału w badaniu ostatecznie wzięło w nim udział 14 kobiet oraz 9 mężczyzn, 8 uczestników należało do młodszej podgrupy (18–24 lata), pozostałych 15 do starszej (25–35 lat). Wybrane informacje dotyczące ich wieku, wykształcenia, doświadczeń zawodowych oraz sytuacji osobistej etc. zostały zamieszczone w aneksie do tekstu.

Analizy wywiadów zostaną poprzedzone omówieniem dostępnych danych sondażowych, które stanowią istotny punkt odniesienia dla wycinka rzeczywistości społecznej, jaki został udokumentowany w wywiadach pogłębionych z młodymi długotrwale bezrobotnymi w Kielcach. Całość zamyka podsumowanie.

Życie polityczne w świetle sondaży – elementy kontekstu

Badania CBOS na temat zainteresowania Polaków polityką prowadzone są systematycznie od 1989 roku. W całym tym okresie zjawisko to miało względnie stabilny charakter. Największą grupę wśród ogółu badanych stanowiły i stanowią osoby, które określają swoje zainteresowanie jako „średnie”, czyli śledzą jedynie główne wydarzenia. Proporcja tej grupy w ostatnim ćwierćwieczu wahała się od około 40% do blisko połowy badanych. Kolejną grupą pod względem wielkości są osoby, które wskazują w sondażach „nikłe, niewielkie” zainteresowanie, co oznacza, że umykają im nawet najważniejsze wydarzenia. Ta grupa jest mniej liczna i zależnie od pomiaru obejmuje około jednej czwartej badanych, mieszcząc się w przedziale pomiędzy 20% a 30%. Następna pod względem wielkości jest zwykle kilkunastoprocentowa grupa tych, którzy nie przejawiają żadnego zainteresowania polityką. Odsetek badanych, których zainteresowanie polityką jest duże, tzn. „dość uważnie śledzą

¹ Źródłem danych jest międzynarodowy projekt badawczy zatytułowany „Youth, Unemployment and Social Exclusion in Europe: A Multidimensional Approach to Understanding the Conditions and Prospects for Social and Political integration of Young Unemployed” (YOUNEX) ufundowany przez Komisję Europejską (7th Framework Programme, grant agreement no. 216-122) zrealizowany w sześciu europejskich miastach: Kolonii (Niemcy), Genewie (Szwajcaria), Kielcach (Polska), Lyonie (Francja) oraz Turynie (Włochy). W opracowaniu tym odwołuję się jedynie do materiału wywiadów pogłębionych przeprowadzonych w Kielcach.

to, co dzieje się w polityce”, systematycznie oscyluje wokół 10% respondentów. Natomiast udział tych respondentów, którzy skłonni są przyznać, że ich zainteresowanie polityką jest „bardzo duże”, tzn. „śledzą prawie wszystko to, co dzieje się w polityce”, w badaniach CBOS regularnie nie przekracza poziomu 5% (CBOS 2015: 1–2). Oczywiście okresowo odnotowywano dość wyraźne fluktuacje w poszczególnych grupach, jednak opisane powyżej proporcje były zachowane przez cały okres po 1989 roku.

Zaufanie do różnego rodzaju instytucji życia publicznego w Polsce jest regularnie badane przez CBOS od 2002 roku. Zmiany w natężeniu tego zjawiska, choć obserwowane również, nie układały się w wyraźne trendy. Podobnie rzecz się miała z zaufaniem do partii politycznych. Od początku systematycznych badań na ten temat odnotowywana jest stała przewaga nieufności do tych organizacji nad zaufaniem do nich (CBOS 2008, 2016). Co więcej, we wszystkich edycjach tych badań ugrupowania polityczne były liderami rankingu braku zaufania. W szczytowym momencie (rok 2008) zaufanie do nich wynosiło zaledwie 28%². Jest to dla tych organizacji wynik druzgocący, bowiem w odróżnieniu od wielu innych instytucji³ są one dość dobrze rozpoznawane, co oznacza, że udział osób, które nie są w stanie wyrazić swojego stosunku do nich, jest stosunkowo niewielki (w latach 2002–2016 wahał się pomiędzy 10% a 19%).

W wynikach badań CBOS dotyczących zaufania społecznego wiek nie różnicował wyraźnie respondentów⁴. Jednak badania prowadzone od końca lat dziewięćdziesiątych nad kolejnymi pokoleniami młodzieży wchodzącej dopiero w metrykalną dorosłość wskazywały na postępujący proces jej alienacji (Badora 2014: 56). Według raportu CBOS „Młodzież 2013” poziom zainteresowania polityką wśród uczniów szkół średnich jest aktualnie najniższy z dotychczas notowanych, a zjawisko to przybiera na sile. Rośnie więc udział tych, którzy polityką nie interesują się wcale. Na stałym, bardzo niskim poziomie (3–4%) utrzymuje się z kolei znaczne nię zainteresowanie, co jest odzwierciedleniem tendencji charakterystycznej dla ogółu populacji (s. 57). Nie dziwi więc, że w kolejnych badaniach realizowanych od końca lat dziewięćdziesiątych coraz większy odsetek młodzieży wskazuje, że żadna partia polityczna nie spełnia jej oczekiwań (58%) bądź nie udziela odpowiedzi na tak postawione pytanie (21%) [s. 63].

² Lider rankingu zaufania – Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy – w roku 2002 i 2012 osiągał pułap 89% (CBOS 2016).

³ Badania CBOS uwzględniają aktualnie 23 instytucje.

⁴ W odniesieniu do interesującego mnie przedziału wiekowego w wynikach badań dotyczących zaufania społecznego autorzy wyodrębniają dwie podgrupy 18–24 oraz 25–34, które nie różniły się znacząco ani pomiędzy sobą, ani od pozostałych podgrup wiekowych (CBOS 2016: 19).

Polityczne doświadczenia młodych bezrobotnych – analiza wywiadów

Analizowane poniżej wywiady były już przedmiotem opracowania pod kątem wykluczenia społecznego oraz strategii radzenia sobie przez ludzi młodych z długotrwałym bezrobociem (Binder 2016). Jednym z głównych wniosków płynących z tych analiz było stwierdzenie, że oznaki postępującego wykluczenia społecznego, deterioracji sieci społecznych kontaktów oraz narastającej apatii były obserwowane tylko u części uczestników badań i miały miejsce, gdy brak zatrudnienia współwystępował z szeregiem innych niekorzystnych okoliczności. Poniżej skupiam się na zagadnieniu wykluczenia politycznego i rozpatruję je kolejno przez pryzmat zainteresowania polityką, opinii o politykach i zaufania do nich oraz kwestii udziału w wyborach powszechnych.

Zainteresowanie polityką

Reakcje uczestników badania dotyczące ich zaciekawienia sprawami polityki czy szerzej – życiem publicznym (sprawami kraju), nierzadko były zaskakujące. Można by je podzielić na trzy zasadnicze grupy. Grupę pierwszą stanowiło kilku uczestników badania (zarówno mężczyzn, jak i kobiet), którzy twierdzili, że tego typu sprawy nie zajmują ich zupełnie i konsekwentnie nie wypowiadali się na ich temat. Druga grupa to osoby, które odpowiadały twierdząco, np.: „Zawsze interesuje mnie to, co w kraju się dzieje, co jest z tą Polską” (Szymon 35). Nierzadko były to wypowiedzi, które charakteryzowało wyraźne emocjonalne zaangażowanie: „Tak, jest z jedną z takich sfer moich największych zainteresowań” (Natalia 26). Do trzeciej grupy należałoby zaliczyć młodych bezrobotnych, którzy początkowo odpowiadali na to pytanie przecząco, a następnie spontanicznie kontynuowali swoje wypowiedzi. Innymi słowy pomimo tego że twierdzili, iż nie interesują się polityką, mówili o niej i sprawach z nią związanych.

Teraz wyszło, że interesuję się polityką, choć przed chwilą mówiłem, że nie. No nie interesuję się nią w takim sensie, że nie wypowiadałem się, nie robię jakichś, nie działam... Interesuję się tak, żeby mniej więcej wiedzieć co się dzieje (Jakub 25).

Przytoczony fragment wypowiedzi może być również pomocny w interpretacji wskazanej nieścisłości słów badanych. Można założyć dla części z nich deklaracja „zainteresowania polityką” mogła oznaczać coś więcej niż tylko śledzenie codziennych wydarzeń. Zwykła ciekawość świata wydawała

się im więc raczej naturalna. Pod tym względem nie mieli najwyraźniej poczucia, że jest to coś wyjątkowego: „Takie bieżące wydarzenia to każdego intrygują i nurtują” (Agnieszka 34).

Można jedynie zakładać, że próbując ustosunkować się do tej kwestii badani odwoływali się do skojarzeń medialnych, myśleli np. o politykach (działania), dziennikarzach (publiczne stawianie pytań) oraz ekspertach (pogłębiona wiedza, usystematyzowana refleksja na ten temat). Niezależnie jednak od bezpośrednich przyczyn pierwszych reakcji werbalnych z późniejszych wypowiedzi również i tych uczestników badania wynikało, że o polityce nie tylko myślą, ale również rozmawiają o niej, a nawet ją praktykują, przynajmniej poprzez udział w wyborach powszechnych.

Uczestnicy badania byli również pytani, czy zdarza się im rozmawiać na tematy związane z polityką. Na podstawie zgromadzonego materiału można jednoznacznie stwierdzić, że w środowiskach młodych długotrwale bezrobotnych, którzy zgodzili się na udział w wywiadach, rozmowy o polityce nie należą do rzadkości. Część uczestników podkreślała, że ma to miejsce przede wszystkim w domu, a partnerami tych konwersacji są przede wszystkim ich rodzice lub rodzeństwo np.:

Przed wszystkim z rodziną, bo to jest też taka sprawa, bo cała nasza rodzina interesuje się polityką (Tomasz 29).

Domowe rozmowy wydają się zrozumiałe z uwagi na to, że młodzi bezrobotni nie tylko są często finansowo zależni od swoich rodziców, ale również długo z nimi zamieszkują. Przedłużający się okres pozostawania bez pracy zwykle wzmacnia poczucie zniechęcenia do dalszych jej poszukiwań. Długotrwale bezrobotni przejawiają też nierzadko skłonność do pewnej izolacji. Te wszystkie elementy czyniły z domu rodzinnego naturalne forum dyskusji, zwłaszcza że młodzi bezrobotni zamieszkiwali nierzadko z rodzicami, którzy również pozostawali bez zatrudnienia. W kilku przypadkach badani przyznawali, że nawet pomimo różnic pokoleniowych łączyła ich z rodzicami wspólnota poglądów.

Tak, rozmawiam z rodziną, tylko że, akurat jesteśmy trochę z lewego skrzydła, mamy wszyscy podobne poglądy, takie bardziej ludzkie (Katarzyna 30).

Nie jest wykluczone, że w sytuacji doświadczania długotrwałego bezrobocia zachodził swoisty proces upodabniania się poglądów i preferencji domowników. Niemniej pytani o te sprawy wprost badani odpowiadali jednoznacznie, że ich poglądy od momentu utraty pracy (lub zakończenia nauki w przypadku tych, którzy żadnej stałej pracy nie znaleźli) się nie zmieniały.

Wymiana poglądów na tematy polityczne w domu nie była jednak regułą. Wśród uczestników badania zdarzały się wypowiedzi, z których wynikało, że jest to po prostu popularny temat rozmów niezależnie od kontekstu.

W sumie, wie pan co, praktycznie ze wszystkimi. Tak: z rodzicami, z bratem, z moimi dziadkami, z moimi przyjaciółkami. Szczególnie z moją jedną przyjaciółką, z którą tematy polityczne są, może nie tyle co na wysokim poziomie, co bardzo takim wysokim stopniu zaangażowania, jednak (Natalia 26).

Oczywiście popularność tej tematyki ma swoje granice. Część badanych wyraźnie zaznaczała, że może to być również temat drażliwy i zależnie od kontekstu rozmowy na tematy polityczne mogą prowadzić do sytuacji niepożądanych, np. konfliktów towarzyskich.

Znaczy wiadomo, każdy ma inne poglądy. Ten będzie na tego głosował, drugi będzie na tego głosował, no i zaczyna się kłótnia delikatna taka. No jednak nie, to jest temat niebezpieczny trochę (Paweł 33).

Konsekwencją potwierdzenia zainteresowań polityką lub uczestnictwa w rozmowach na ten temat były pytania badaczy o te aspekty polityki, które w doświadczeniu badanych były najbardziej zajmujące. Do rzadkości należały próby wskazania obszaru polityki czy też sektora działania państwa, który cieszyłby się szczególną uwagą młodych bezrobotnych, choć dwójka badanych przywołała w tym kontekście sprawy służby zdrowia (Natalia 26, Jakub 25). Nikt z rozmówców nie mówił też o swoich zainteresowaniach polityką międzynarodową. Na pierwszy plan jednoznacznie wybijała się polityka krajowa i to wąsko definiowana, tzn. ograniczająca się do administracji rządowej, jej relacji z opozycją oraz funkcjonowania parlamentu. W wypowiedziach tego typu na pierwszy plan wysuwały się nazwiska polityków kontrowersyjnych lub tych, z którymi badani sympatyzowali, oraz sprawy w danym momencie szeroko dyskutowane.

Paradoksalnie pomimo swojego zakorzenienia w lokalnym kontekście młodzi bezrobotni nie przejawiali szczególnego zainteresowania polityką na tym szczeblu. Sprawy samorządowe miały szansę zostać zauważone przez młodych ludzi w dwóch sytuacjach. Pierwszą z nich były wydarzenia o charakterze lokalnym, które odbiły się echem w mediach ogólnopolskich.

Akurat lokalny szczebel to muszę przyznać z ręką na sercu, że samorządy lokalne... Nie, tyle że to jest mało ciekawe... W sumie było, jak... Czy, może tak. Interesuje mnie lokalny szczebel, jeżeli ma swój oddźwięk

w takim szczeblu krajowym. Jeżeli tego oddźwięku nie ma, to mnie to nie interesuje. W sumie faktycznie, nie zajmuje się tym w ogóle (Natalia 26).

Młodzi mówili o sprawach lokalnych z pominięciem kontekstu krajowego tylko w przypadku prezydenta miasta jako najbardziej wyrazistego reprezentanta administracji samorządowej. Niezależnie od kontekstu rozmowy, jakim było długotrwałe bezrobocie i radzenie sobie z nim, badani nie odwoływali się do politycznego wymiaru samorządów lokalnych. Nie nawiązywali też do innych aktorów lokalnej sceny politycznej.

Tutaj, na szczeblu regionalnym, to zawsze interesowałem się tym, jaki jest nasz prezydent, bo od dziesięciu lat jest ten sam i drugi raz. No i to pierwszy prezydent, który zrobił coś dla Kielc (Jan 28).

Jak już wcześniej wspomniano, początkowe reakcje dotyczące braku zainteresowania nie oznaczały, że młodzi długotrwałe bezrobotni nie śledzą głównych wydarzeń, w tym tych o charakterze politycznym. Analizując zgromadzony materiał, można powiedzieć, że zarysowywała się w nim pewna specyfika odbioru tego typu treści. Problem nadmiaru czasu wolnego i sposobów jego zagospodarowania jest obecny w naukach społecznych właściwie od początku badań na ten temat (Jahoda, Lazarsfel, Zeisel 1933/2007; Zawadzki, Lazarsfeld 1935). Doświadczali go również uczestnicy opisywanego tu badania i to właśnie duża ilość czasu pozostająca w dyspozycji badanych stanowiła przestrzeń, w której młodzi bezrobotni mogli rozwijać swoje zainteresowania polityką, o czym świadczą m.in. poniższe wypowiedzi:

No dawniej się mniej interesowałam, a teraz to nie tak za bardzo, tak średnio się interesuję tą polityką, tak z tych nudów (Monika 23); No właśnie kiedyś mniej się interesowałam polityką, a teraz tak ostatnio, jakoś właśnie tak (Paweł 33).

Należy wyraźnie zaznaczyć, że politykę przede wszystkim „ogląda się” w telewizji. Jest to fraza, do której badani odwoływali się, spontanicznie i systematycznie, odpowiadając na inicjujące ten temat pytanie: „Czy interesuje mnie to? Oglądać lubię i pośmiać się czasami, ale żeby być takim zażartym to nie” (Jan 28). Sposób odbioru tych treści ma duże znaczenie z dwóch podstawowych względów. Pierwszym z nich jest ich prosty i przystępny format. Drugim z kolei – ich charakter, a więc specyficzna mieszanka informacji połączonej z rozrywką (*infotainment*), która jest jednym z podstawowych paradygmatów współczesnych mediów, a szerzej kultury masowej (Jabłonowski, Gackowski 2012; Lisowska-Magdziarz 2013).

Poprzez analogię politykę „przegląda się” również w internecie. W odróżnieniu od telewizji internet, przynajmniej z pozoru, daje możliwość niemal nieograniczonego wyboru treści. Jednak z wypowiedzi uczestników tego badania wynikało, że najchętniej odwołują się oni raczej do treści pochodzących z popularnych stron internetowych, np. stron stacji telewizyjnych:

Zazwyczaj TVN24. Na tych politycznych stronach są też fora, ale tam czasami, nie czasami, dość często wpisuję swoje komentarze tak do danego tematu (...) Jak ja napisze jakiś komentarz, to potem mi mogą odpisać. Jakiś internauta się ze mną nie zgadza, co się zdarza. Lubię dyskusię, choć czasami, jak zainteresuje mnie jakiś temat, prawda, czy kilka tematów, to jak przysiądę to siedzę ze trzy-cztery godziny i piszę te komentarze. Ale zwykle jest też jakiś cenzor, który nie wszystkie te moje komentarze daje (Tomasz 29).

Przytoczony fragment wypowiedzi dobrze obrazuje, że sesje spędzone przed komputerem (podobnie jak przed telewizorem) są jednym ze sposobów na zagospodarowanie dostępnego czasu wolnego, co w przypadku osób długotrwale bezrobotnych może być wyjątkowo ciężące. Z kolei potwierdzeniem tego, że zarówno w telewizji, jak i internecie nawet w kontekście polityki poszukiwane były przede wszystkim treści ekscytujące, o posmaku skandalu były przykłady podawane przez badanych.

Mnie właśnie interesują takie no te afery, nieafery, te wie Pani, te komisje śledcze (Paweł 33); Różne afery te, w Kielcach, starachowickie między innymi, to wszystko wie Pani (Jan 28).

Jednak nawet najbardziej emocjonujące wiadomości mogą prowadzić do uczucia przesyty, nadmiaru, znużenia i rozdrażnienia.

Wie pan co? Czasami, ale po jakichś dwóch, trzech dniach mam dość i wolę nie oglądać, nie słuchać i nie tracić nerwów! Oglądam, ale zaraz się strasznie złościę i przestaję. No bezczelność niektórych ludzi, brak umiaru, nie wiem, zachowują się jakby się wczoraj urodzili albo z kosmitów normalnie pochodzili. Minister zdrowia, który się wypowiada, że on jest zdziwiony łapówkarstwem i on jest zaskoczony, że taka sytuacja występuje u nas w kraju, no to dla mnie to ja nie wiem skąd on jest! (Agnieszka 34)

Intuicyjnie pewne znużenie monotonią doświadczeń wydaje się zrozumiałe. Przejawianie zainteresowania jakąś tematyką nie musi oznaczać zajmowania

się nią z pasją. Istotne wydają się jednak przeżycia zawarte w przytoczonej powyżej wypowiedzi, która nie była pod tym względem wyjątkowa. Jest to wskazówka, że polityka czy też sprawy postrzegane przez młodych bezrobotnych jako „polityczne” nie pozostawiają ich obojętnymi i wzbudzają w nich (czasami silne) emocje.

Wydaje się, że mamy tu do czynienia z pewnym ciągiem zdarzeń. Długotrwale bezrobotni młodzi ludzie, mając pokaźne zasoby wolnego czasu, są w stanie poświęcić znaczną jego część na „politykowanie” przed telewizorem i komputerem. Nawet jeżeli treści, do których się odwołują, wpisują się w pełni w paradygmat *infotainment*, można tu mówić o medialnej alfabetyzacji, która skądinąd jest jednym z istotnych kierunków współczesnych badań nad mediami. Młodzi odbiorcy zyskują w ten sposób nową wiedzę i kompetencje. Dzięki edukacji medialnej nie tylko dowiadują się o wielu sprawach, ale też wyrabiają sobie na ich temat osobiste poglądy. W analogiczny sposób podlegają kształtowaniu, a następnie krystalizacji ich sympatie partyjne i polityczne, które są dla nich kluczem do odnalezienia się na politycznej mapie Polski.

Bo wie Pan, ja to tego PIS-u nie lubię. I głosuję na kogokolwiek, byle nie na nich, żeby nie wygrali niczego. Nie lubię Kaczyńskich. Taką niechęć jakąś do nich mam. Myślę, że każdy głos się liczy (...) [dlatego – *T. B.*] tak patrzę i głosuję na partię, która ma największą szansę wygrać z nimi, co nie? Czyli to było wtedy PO (Adam 24).

Z oczywistych względów charakter zgromadzonego materiału nie pozwalał na ocenę, którym ugrupowaniom chętniej sprzyjali młodzi długotrwale bezrobotni z Kielc. W ograniczonej liczbie rozmówców, z którymi przeprowadzone zostały wywiady, znaleźli się zwolennicy zarówno ugrupowań opozycyjnych, jak i partii rządzących.

Znaczy ja nie mam jakiegось kompleksu politycznego w tym momencie. I nie muszę się wstydzić tego, że jestem za, jesteśmy prawicowcami, popieramy Jarosława Kaczyńskiego, i uważam, że rządy PO, no to jest jednak, no oni teraz no bez szacunku się odnoszą (Maria 35).

Żaden z uczestników badania nie wymienił jednak nazwy ugrupowania nieposiadającego parlamentarnej reprezentacji, co może świadczyć o tym, że ich zainteresowania skupiają się na tych partiach, które są najmocniej eksponowane w dyskursie publicznym.

Opinie o politykach i zaufanie do nich

Wyniki badań ogólnopolskich jednoznacznie wskazują na krytyczny stosunek Polaków do polityków i brak zaufania do nich jako grupy. Uzasadnione byłoby również oczekiwanie, że młody wiek uczestników tego badania (21–35 lat) oraz ich sytuacja zawodowa powinny te opinie dodatkowo zaostrzać. Młodzież w badaniach socjologicznych jest tradycyjnie zdystansowana wobec polityki i polityków, z kolei doświadczenie długotrwałego bezrobocia mogłoby skłaniać do upatrywania w politykach (współ)odpowiedzialnych za ten stan rzeczy. W świetle wywiadów sprawa ta okazała się bardziej złożona.

Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że uczestnicy tego badania pytani, kto ich zdaniem jest odpowiedzialny za bezrobocie w Kielcach, nie wskazywali jednoznacznie, że winni są *politycy, rząd czy szerzej władza*. Jednocześnie najogólniej rzecz ujmując znaczna część opinii na temat polityków miała charakter krytyczny, stąd w wielu wypowiedziach odnotowano obecność konstrukcji „wszyscy politycy to...” Podobnie jak w badaniach fokusowych na ten temat (Batorski i in. 2012: 18 i nast.) politycy nie cieszyli się dobrą opinią wśród młodzieży i młodych dorosłych. Cechą, którą młodzi bezrobotni krytykowali najmocniej, była skłonność do konfliktów i agresja.

Po prostu żrą się między sobą. Może wcześniej tego tak nie było widać. Ale teraz to widać, no jawnie po prostu. Nie, ogólnie wcześniej, cofając się kilkanaście lat wcześniej, z tego, co widziałam, oglądałam, czytałam, to inaczej było po prostu, jakoś tak po prostu nie toczyli tej walki między sobą, tak jawnie, jak jest to robione teraz. Teraz to idą tak na bezczelnego po prostu, i... Tragedia, nie robią nic w kierunku, znaczy nie PiS, PO, ogólnie. Oni nie robią nic w kierunku robienia czegoś, żeby było w tym kraju dobrze (Karolina 31).

Katalog negatywnych cech środowiska polityków był znacznie dłuższy. Zarzucano im kierowanie się wyłącznie własnym interesem (Jan 28, Iga 31), brak czystych intencji (Agnieszka 34), korzystanie z szeregu przywilejów (Natalia 26) oraz beczynność, lenistwo (Jakub 25). Rozmówcy podkreślali, że politycy są po prostu niesympatyczni (Magda 28), kiedy brakowało lepszych określeń, stwierdzali z ironią, że są to „raczej śmieszni ludzie” (Patrycja 30).

Część młodych bezrobotnych starała się jednak unikać generalizacji i odwoływać do bardziej złożonego obrazu polityki i polityków. Dobrym tłem do tego typu rozważań były pytania o zaufanie do polityków. Krytyczny stosunek do polityków jako grupy nie oznaczał bowiem braku zaufania do wszystkich jej przedstawicieli. Sceptyczni pozostawali bezrobotni, którzy zdecydowanie dystansowali się od polityki i nie przejawiali zaciekania nią. Pytani o zaufanie

do przedstawicieli partii politycznych reagowali na ogół ironią bądź w tonie kategorycznym udzielali odpowiedzi przeczących.

Mi się wydaje, że to, co oni mówią, to jest tylko zwyczajna przykrywka. Może jeden mówi od serca, tak naprawdę, ale wydaje mi się, że wszystko się kręci wokół pieniądza, prawda (Milena 21).

Nie zmienia to faktu, że część rozmówców potrafiła wyrazić swoje zaufanie do polityków, nawet jeżeli czynili to z rezerwą bądź z zastrzeżeniem, że ma ono charakter częściowy.

Czy ja wiem czy można ufać? No niech będzie, że można ufać. Tak trochę na siłę (Sylwia 28).

Wypowiedzi tego typu nie były przypadkowe czy nieprzemyślane, choć rozmówcy niekoniecznie musieli sami zadawać sobie wcześniej to pytanie. Fakt, że właśnie w niewielkiej grupie ludzi młodych doświadczających długotrwałego bezrobocia znajdowały się osoby wyrażające zaufanie do polityków, wydawał się intrygujący. Jak wspomniano już wcześniej, edukacja medialna (telewizyjna i internetowa) sprzyja rozwijaniu zainteresowań bieżącymi wydarzeniami i polityką. Pomaga ona młodym ludziom nie tylko zapoznać się z politycznym spektrum, ale również określić, gdzie lokują się ich polityczne sympatie. Inklinacje tego typu najwyraźniej stanowiły podstawę do tego, aby wskazywać na elementy zaufania, nawet jeżeli wyrażanego z rezerwą i zastrzeżeniami.

To zależy z jakiego ugrupowania, prawda. Są tacy [politycy – *T. B.*], tak tak, którym ufam (Paweł 33).

Można więc przypuszczać, że było to więc typowe zaufanie „do swoich”. Jednak mając na uwadze, iż w badaniach realizowanych na próbach ogólnopolskich politycy są regularnie grupą cieszącą się najmniejszym zaufaniem, fakt, iż w niewielkiej grupie długotrwale bezrobotnych znaleźli się wyraziciele przeciwnej opinii, wydał się znaczący.

Udział w wyborach powszechnych i zaangażowanie w działalność polityczną

Analiza wypowiedzi zgromadzonych wywiadów wskazuje, że partycypacja wyborcza była dla nich sprawą odrębną od takich kwestii jak zainteresowanie polityką czy też opinia o politykach i zaufanie do nich. Uwagę zwracało to, że nawet w wąsko zdefiniowanej grupie młodych długotrwale bezrobotnych

z Kielc przeważały osoby deklarujące udział w wyborach powszechnych na różnych szczeblach. Wypowiedzi osób, które nie głosują w czasie wyborów lub też po pierwszych próbach świadomie rezygnowały z udziału w kolejnych, również zostały odnotowane. Podkreślić należy, że oprócz tego, były one rzadsze (co w badaniach tego typu nie ma w zasadzie znaczenia), to miały one mniej kategoriyczny charakter. Co więcej, deklaracje niegłosujących nie były pozbawione krytycznej autorefleksji na ten temat.

Nie, ja nie głosuję nawet. Jeżeli o to chodzi, to nawet nie przystępuję do głosowania. Ja wiem, że to jest głupie, to jest mój błąd, bo każdy mówi, że od każdego głosu zależy przyszłość naszej Polski, ale to co ma się stać to będzie po prostu (Milena 21).

Dla pozostałych badanych ani brak oznak zainteresowania życiem politycznym, ani krytyczna ocena polityków jako grupy nie stanowią usprawiedliwienia dla absencji wyborczej. Innymi słowy, znaczna część uczestników tego badania, włączając zdystansowanych do polityki i najbardziej krytycznych wobec polityków, nie tylko deklarowała udział w wyborach, ale i stanowczo to podkreślała. Ten rodzaj reakcji uczestników badań również wydaje się istotny, zwłaszcza że akt wyborczy był przez młodych rozmówców spontanicznie opisywany w kategoriach obywatelskiej powinności.

Tak, w wyborach biorę udział, w prezydenckich i parlamentarnych też (...) No bo jeśli się... jest po prostu... Polakiem, to na takie ważniejsze sprawy można oddać swój głos. Być może poniekąd jest to obowiązek lub nie? No ale myślę, że na takie wybory trzeba oddać głos (Marcin 23).

Argumentując swoje postępowanie, młodzi bezrobotni akcentowali świadomość tego, że ich decyzje (pojedyncze głosy) po zsumowaniu mają wpływ na wyniki wyborów, które z kolei rozpatrywali w charakterze długoterminowych konsekwencji. Co więcej, zaznaczali również, że fakt spełnienia tego obowiązku daje im później mandat do tego, aby wypowiadać się w sprawach publicznych. Ten sposób na swoiste zagwarantowanie sobie prawa „do narzekania” rodzi skojarzenia z jednym z popularnych w debacie publicznej sposobów na motywowanie do udziału w wyborach.

Uważam, że jak osoba się interesuje polityką, to żeby móc coś krytykować, jakiś taki rząd, prawda, czy prezydenta, czy kogokolwiek to jednak powinna [głosować – *T. B.*] (...) no żeby mieć później prawo głosu w dyskusji (Natalia 26).

Oczywiście nie wszystkie deklaracje związane z wyborami miały charakter wzniosły. Zdarzały się również prozaiczne, takie jak motywacja towarzyska.

albo jest jeszcze jeden aspekt pójścia, takiego od czasu do czasu na te wybory. Spotyka się wszystkich znajomych, których się nie widziało przez cztery lata (Sylwia 28).

Niezależnie jednak od pobódek uczestnicy badania deklarowali, że pojawiają się przy urnach.

Podobnie jak większość Polaków młodzi bezrobotni korzystają ze swoich praw selektywnie. Spośród wyborów prezydenckich, parlamentarnych, samorządowych oraz wyborów do Parlamentu Europejskiego te pierwsze cieszyły się zdecydowanie największą popularnością. Głosowanie w wyborach prezydenta RP ma charakter plebiscytu, łatwiej wyobrazić sobie, że oddawany głos rzeczywiście ma znaczenie. Ponadto sama procedura wyborcza (karta do głosowania) jest najmniej złożona, bowiem wskazanie pada na jednego kandydata. Na drugim krańcu znalazły się wybory samorządowe. Podobnie jak w przypadku zainteresowania polityką młodzi bezrobotni ignorowali fakt, że władze wybierane w wyborach samorządowych mogą mieć realny wpływ na otaczającą ich rzeczywistość. Poza jednym wyjątkiem, którym była osoba zasiadająca w komisji wyborczej, żaden z uczestników badania nawet nie przywołał spontanicznie wyborów do Parlamentu Europejskiego. Jednocześnie wielu dopytanych o to rozmówców otwarcie przyznało, że w czasie tych wyborów świadomie pozostali w domach.

Udział w wyborach powszechnych łączył się dla części badanych z licznymi rozterkami na ten temat. Nie wszyscy młodzi uczestnicy tego badania potrafili je zwerbalizować, w związku z tym czasami zaznaczali jedynie, że mają szereg różnego rodzaju wątpliwości, nie precyzując co to oznacza. Spośród kłopotów, które zostały nazwane na pierwszy plan wybijał się swoisty deficyt dobrych kandydatów.

Nie ma takiego kandydata, na którego można by było iść i zagłosować tak, że on jest w porządku i tak dalej (Magda 28).

Innego rodzaju rozterką było powątpiewanie w rzetelność procedury wyborczej.

Mam takiego znajomego, który mówi, że jak się nie odda głosu, to zostaje pusta karta i są potem machlojki. Tak, tego typu rzeczy” (Sylwia 28).

Te i inne wątpliwości znajdowały również swoje częściowe remedia. Dla rozczarowanych zarejestrowanymi kandydatami rozwiązaniem mogła być po-

popularna taktyka wspierania mniej szkodliwej alternatywy „lepiej iść, niż nie iść, i wybrać mniejsze zło od większego” (Jan 28). Dla pozostałych wątpiących pozostawało głosowanie dla spokoju sumienia: „Nie wiem, czy mój głos będzie miał znacznie, ale mam wtedy głowę spokojniejszą” (Paweł 33).

Wydaje się, że fakt przeżywania tego typu rozterek można traktować jako kolejny argument za tym, iż akt wyborczy nie był dla znacznej części uczestników badania procedurą emocjonalnie obojętną. Obawa o poprawność przebiegu głosowania, nawet jeżeli nieuzasadniona, również jest tego przykładem. Z kolei dyskomfort odczuwany w związku z tym, iż nie przystępuje się do głosowania, świadczy o tym, że ta norma została przez młodych uczestników badania głęboko zinternalizowana, na co wskazywać mogą przywołane powyżej wyrzuty sumienia najmłodszej uczestniczki badania.

Ostatnią z kwestii poruszonych w tym badaniu była sprawa czynnego zaangażowania w politykę. Niezależnie od nierzadko silnie akcentowanej motywacji do udziału w wyborach powszechnych poza dwoma wyjątkami młodzi bezrobotni z Kielc co do zasady unikali zaangażowania w szeroko definiowaną działalność polityczną tzn. od jej form zorganizowanych i zinstytucjonalizowanych, jak przynależność do partii politycznych, po spontaniczny udział w zgromadzeniach, demonstracjach czy zbieranie podpisów pod petycjami etc.

Wyjątkowi pod tym względem byli: absolwent nauk politycznych będący członkiem jednej z partii politycznych oraz absolwentka dziennikarstwa, która w ramach zdobywania nowych doświadczeń i poszerzania horyzontów zaangażowała się kilka lat przed badaniem w działalność jednego ze sztabów wyborczych w czasie kampanii przed wyborami samorządowymi. Pozostali rozmówcy, nawet jeżeli deklarowali zainteresowanie polityką, pozostawali pod tym względem bierni. Ich stanowisko w tej sprawie dobrze oddaje poniższy fragment wypowiedzi:

Ja wolę z boku to wszystko obserwować, nie angażować się, patrzeć co się dzieje i o, na tej zasadzie. Wie Pani, no, no jakoś nie bardzo no, interesuję się, ale nie tak znowu bardzo, żebym akurat wstąpił do partii, brał udział w tym, i tak dalej. No tak jak mówię, pooglądać, z boku, tak, podyskutować z mamą, czy tam kurczę pomyśleć, co oni tam kombinują i tak dalej (Paweł 33).

Młodzi bezrobotni najzwyczajniej nie byli zainteresowani działalnością polityczną, nawet w szerokim rozumieniu. Jednocześnie opisywane powyżej ich zainteresowanie bieżącymi wydarzeniami oraz wyborcza aktywność młodych nie pozwalają uznać ich za całkowicie pasywnych. Skłania to do ogólniejszego wniosku, że jeżeli kultura zaangażowania w działalność polityczną poprzez członkostwo w organizacjach, udział w debacie publicznej i występo-

wanie w charakterze stronnika jakiegoś poglądu rozwija się w Polsce, to jest to wciąż jeszcze wczesna faza. Pytanie o to, czy taki rodzaj tradycyjnego zaangażowania w politykę ma w ogóle szanse na zaistnienie w polskim kontekście, jest z pewnością warte dalszej refleksji.

Podsumowanie

Wydaje się, że zgromadzone wywiady nie wskazują, aby doświadczenie przez ludzi młodych długotrwałego bezrobocia łączyło się z elementami wykluczenia politycznego definiowanego w sposób przyjęty w powyższym opracowaniu, a więc uwzględniającego ich zainteresowanie polityką, opinie o politykach i zaufanie do partii politycznych oraz udział młodych bezrobotnych w wyborach powszechnych. Możliwość zestawienia wypowiedzi udokumentowanych przez wywiady pogłębione z danymi sondażowymi skłania również do wniosku, iż uczestnicy tego badania w pełnieniu obywatelskich ról nie odbiegali wyraźnie od reszty populacji, a w obszarach, w których miało to miejsce, można raczej doszukiwać się różnic *in plus*. Negatywna jest również odpowiedź na pytanie, czy doświadczenie długotrwałego pozostawania poza rynkiem pracy implikuje formowanie się odmiennych od dominujących wzorów zaangażowania w politykę. W stosunkowo niewielkiej grupie 23 uczestników badania jakościowego można było jednak dostrzec pewne wspólne schematy działań świadczących o specyfice ich położenia, w związku z czym warte są powtórnego wyeksponowania.

Pomimo upływu czasu szereg ustaleń na temat świata ludzi doświadczających bezrobocia pozostaje aktualnych jeszcze od czasu publikacji klasycznego studium Jahody, Lazarsfelda i Zeisla *Bezrobotnych Marienthalu* (1933/2007). Cele i zakres niniejszego opracowania były nieporównywalnie skromniejsze, jednak w niektórych wymiarach może ono skłaniać do powtórnego pochylenia się nad dotychczasowymi ustaleniami a czasami nawet przeczyć błędnym intuicjom i opiniom opartym na stereotypach, od których badacze społeczni również nie są wolni.

Bezrobotni bez wątplenia doświadczają deprivacji swoich potrzeb, które współcześnie przynajmniej częściowo są łagodzone przez instytucje państwowe i samorządowe (wsparcie socjalne) oraz pomoc ze strony rodziny i bliskich. Niezmiennie mierzą się oni z problem nadmiaru wolnego czasu, który jest oczywistą konsekwencją braku zatrudnienia. W przypadku uczestników tego badania do popularnych, niewyszukanych i łatwo dostępnych sposobów jego wypełnienia należały telewizja i internet. Ze zgromadzonych relacji wynikało, że spośród nieograniczonych zasobów tych dwóch źródeł młodzi bezrobotni chętnie wybierali

najpopularniejsze stacje i strony internetowe w poszukiwaniu treści z pogranicza informacji i rozrywki (*infotainment*), obejmujących nierzadko bieżące wydarzenia, w tym te o charakterze politycznym. Konsumpcja tych treści ma również walor edukacyjny, a alfabetyzacja medialna jest częściowym remedium na istniejące deficyty poznawcze. Innymi słowy, młodzi bezrobotni poświęcający dużo czasu na oglądanie programów informacyjnych i przeglądanie „wiadomości” na popularnych portalach stopniowo uczą się również świata polityki.

Dla części badanych doświadczenia tego typu okazywały się wciągające. Ze zgromadzonych relacji wynikało, że uczestnicy badań nie tylko interesują się bieżącymi wydarzeniami politycznymi i śledzą ich przebieg, ale również rozmawiają o nich zarówno w domach rodzinnych, jak i w kręgach znajomych. W pewnym sensie zaskakujące było to, że czasami nie nazywali tego „interesowaniem się polityką”.

Konsumpcja tych treści nie jest również pozbawiona refleksji. Młodzi rozmówcy dokonywali prób zdefiniowania swojej pozycji na politycznym spektrum, czego efektem były ich sympatie i antypatie polityczne, którym część z nich otwarcie i bez skrępowania dawała wyraz. Co więcej, posiadanie takich preferencji skłaniało część badanych do wyrażenia zaufania w stosunku do polityków partii, z którymi sympatyzowali. Ten element był w pewnym sensie nieoczekiwany, bowiem na podstawie literatury przedmiotu można by raczej oczekiwać tzw. postaw roszczeniowych i gotowości do tego, aby winą za indywidualne niepowodzenia zawodowe obarczać m.in. polityków, czego badani nie robili.

Nawet jeżeli edukacja medialna uzupełnia wiedzę o świecie polityki młodych bezrobotnych, to ujawnia na tym polu również swoje liczne ograniczenia. Deklarowane zainteresowania młodych bezrobotnych dotyczyły przede wszystkim „szczybla krajowego”, bowiem poza postacią prezydenta swojego miasta niemal zupełnie ignorowali oni politykę na poziomie lokalnym, a więc fragment rzeczywistości, w którym są zakorzenieni. Nie było też zaskoczeniem, że najchętniej śledzili wydarzenia polityczne najgłośniej komentowane i najbardziej bulwersujące, co jest jedną z konstytutywnych cech współczesnego przekazu mediów głównego nurtu.

Sprawą odmienną był pozytywny stosunek młodych bezrobotnych do udziału w wyborach powszechnych. Młodzi rozmówcy często spontanicznie podkreślali, iż udział w nich postrzegają jako obywatelską powinność. Jednak pytania o praktykę weryfikowały nieco ten obraz. Doświadczający długotrwałego bezrobocia z Kielc najczęściej deklarowali udział w wyborach prezydenckich, a znacznie rzadziej w wyborach samorządowych, niemal zupełnie zapominając o tym, że organizowane są również wybory do Parlamentu Europejskiego. Tego typu podejście do wyborów ma jednak w Polsce charakter powszechny, co dokumentują dane gromadzone przez Państwową Komisję Wyborczą. Deklaro-

wane zainteresowanie polityką nie przekładało się również na chęć czynnego zaangażowania w szeroko definiowane działania polityczne, a młodzi bezrobotni znacznie chętniej wchodzili w rolę zewnętrznego obserwatora.

BIBLIOGRAFIA

- Badora Barbara. 2014. *Zainteresowanie polityką i poglądy polityczne*. W: CBOS, *Młode pokolenie 2013*. Warszawa: CBOS, <http://www.cinn.gov.pl/portal?id=166545>.
- Batorski Dominik i in. 2012. *Wyborca 2.0 Młode pokolenie wobec procedur demokratycznych*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Binder Piotr. 2016. *Coping with long-term unemployment in Kielce: Faces of joblessness in a Polish regional centre*. W: Giugni Marco i Christian Lahusen, *Experiencing Long-Term Unemployment. Youth on The Edge*. London: Palgrave-Macmillan, s. 171–207.
- CBOS. 2008. *Zaufanie społeczne. Komunikat z badań*. BS/30/2008. Opracowała Bogna Wciórka. Warszawa: CBOS, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2008/K_030_08.PDF.
- CBOS. 2013. *Normy i wartości. Komunikat z badań*. BS/111/2013. Opracował Rafał Boguszewski. Warszawa: CBOS, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_111_13.PDF.
- CBOS. 2015. *Zainteresowanie polityką i poglądy polityczne w latach 1989–2015. Deklaracje ludzi młodych na tle ogółu badanych*. Komunikat z badań Nr 135/2015. Warszawa: CBOS, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_135_15.PDF.
- CBOS. 2016. *Zaufanie społeczne. Komunikat z badań Nr 18/2016*. Opracowała Agata Omyła-Rudzka, Warszawa: CBOS, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_018_16.PDF.
- Giugni Marco i Jasmine Lorenzini. 2012. *Employment status, social capital, and political participation: A Comparison of unemployed and employed youth in Geneva*. „Swiss Political Science Review”, 18 (3): 332–351.
- Jabłonowski Marek, Tomasz Gackowski. 2012. *Tożsamość nauki o mediach. Obszary, perspektywy, postulaty*. „Studia Medioznawcze”, 2 (49): 15–24.
- Jahoda Marie, Paul F. Lazarsfeld i Hans Zeisel. 1933/2007. *Bezrobotni Marienthalu*. Przeł. Robert Marszałek, redakcja naukowa i posłowie Antoni Sufek. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Lisowska-Magdziarz Małgorzata. 2013. *Media powszednie. Środki komunikowania masowego i szerokie paradygmaty medialne w życiu codziennym Polaków u progu XXI wieku*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Poławski Paweł. 2007. *Wykluczenie społeczne i szanse społecznej partycypacji*. W: Andrzej Kojder (red.), *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*. Kraków: WAM.
- Raciborski Jacek. 2011. *Obywatel w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: WN PWN.
- Raciborski Jacek. 2013. *Raz jeszcze o o obywatelstwie*. „Studia Socjologiczne”, 2 (209): 2017–219.
- Tarkowska Elżbieta. 2012. *Ubóstwo i wykluczenie społeczne: sytuacja i kultura*. W: Krzysztof Frysztacki, Piotr Sztompka (red.), *Polska początku XXI wieku: przemiany kulturowe i cywilizacyjne*. Warszawa: PAN.
- Zawadzki Bogdan, Paul F. Lazarsfeld. 1935. *The psychological consequences of unemployment*. „The Journal of Social Psychology”, 6.

Aneks

Informacje na temat uczestników badania

Lp.	Imię	Wiek	Wykształ- cenie	Zawód wyuczony	Ostatni zawód wykonywany	Stan cywilny	Liczba domow- ników	Rodzeń- stwo	Miejsce urodze- nia
1.	Anna	29	podstawo- we	brak	pracownik sezonowy	wolna	4	1	Kielce
2.	Tomasz	29	wyższe (nauki polityczne)	brak	brak	wolny	4	1	Kielce
3.	Agnieszka	34	wyższe	ekonomistka	pracowniczk działu logistyki	zamężna, matka 2	4	1	małe miasto k. Kielc
4.	Marcin	23	średnie (niepełne)	kierowca	pracownik budowlany	wolny	4	1	Kielce
5.	Adam	24	podstawo- we	brak	dostawca	w związku	3	1	Kielce
6.	Magda	28	średnie techniczne	sprzedawczyni	brak	zamężna, matka 2	4	1	Wieś k. Kielc
7.	Monika	23	średnie	sprzedawca	brak	w związku	4	1	Kielce
8.	Paweł	33	zawodowe	spawacz	tapicer	wolny	2	1	Kielce
9.	Katarzyna	30	wyższe	ekonomistka	pracowniczk sezonowa	wolna	4	3	Kielce
10.	Jan	28	wyższe (niepełne)	operator koparki	sprzedawca	w związku	2	3	Kielce
11.	Karolina	31	średnie	kosmetyczka	kosmetyczka	wolna matka 1	2	1	Kielce
12.	Darek	24	zawodowe	tylnik	budowlany pracownik sezonowy	w związku	3	1	Kielce
13.	Alicja	22	zawodowe	kucharka	pomoc ku- chenna	w związku	5	3	Kielce
14.	Maria	35	wyższe (niepełne)	nauczycielka niemieckiego	egzaminatorka językowa	zamężna, matka 2	4	1	Kielce
15.	Sylwia	28	wyższe (niepełne)	technik kom- puterowy	sprzedawczyni	w związku	4	1	Kielce

16. Klara	29	wyższe	graficzka komputerowa	graficzka komputerowa	matka 1	3	1	Kielce
17. Iga	31	wyższe	nauczycielka angielskiego	nauczycielka angielskiego	w separacji, matka 1	3	-	Kielce
18. Natalia	26	wyższe	dziennikarka	Bibliotekarka	wolna	3	1	Kielce
19. Milena	21	średnie techniczne	technik hotelarstwa	repcjonistka	w związku	4	2	Kielce
20. Jacek	22	gimnazjalne	brak	pracownik budowlany	w związku	2	2	Kielce
21. Szymon	35	średnie techniczne	mechanik	sezonowy pracownik budowlany	wolny	4	2	Kielce
22. Jakub	25	średnie techniczne	kucharz	pracownik ochrony	wolny	1	-	Kielce
23. Patrycja	30	wyższe zawodowe	pedagog, krawiec	sprzedawczyni	zamężna, matka 2	4	1	Kielce
